

Szare wilki uratowane?

17 marca br. United States Fish and Wildlife Service (rządowa agencja ds. zwierząt dziko żyjących) ogłosiła w Waszyngtonie, że wykreśli wilka szarego (*Canis lupus*) z Czerwonej Księgi Zwierząt obejmującej gatunki ginące. Wilk zostanie przeniesiony do niższej kategorii ochronnej – gatunków zagrożonych. Tak pozostanie przez 5 lat, a następnie (w przypadku pozytywnego przebiegu procesu) wilk nie będzie już musiał być objęty ścisłą ochroną.

Oznacza to, że po 30 latach wilk utraci w USA status ochronny na szczeblu ogólnopaństwowym. Nie dziwi więc, że w ciągu kilku dni po ogłoszeniu tej decyzji zaprotestowały przeciw niej niemal wszystkie amerykańskie organizacje zajmujące się ochroną zwierząt, ekolodzy i część naukowców-przyrodników. Nina Fascione, wiceprzewodnicząca dużej i znaczącej organizacji Defenders of Wildlife powiedziała, że obrońcy przyrody mogą zaskarżyć do sądu decyzję w sprawie zniesienia statusu ochronnego wilka szarego.



Wilczy Park Stobnica. Fot. Jacek Więckowski

Decyzja o planach zniesienia ochrony wilka spotkała się z uznaniem myśliwych, niektórych środowisk rolniczych i biznesmenów. Ron Gillett, właściciel hotelu w stanie Idaho powiedział, że cieszy go fakt, iż do wilków będzie można teraz strzelać. Wilki dotychczas polowały na łosie i sarny, więc zwierzęta te zaczęły być bardziej płochliwe i nie przebywają już w pobliżu ludzkich siedzib. Hotel Rona stracił przez to część klientów, gdyż nie było w jego okolicy tylu „cieszących oko” sarenek, co dawniej. Gillett powiedział dla prasy, że „jedyne wilki, jakich potrzebujemy w Idaho, to te, które mieszkają w ZOO”.

Podobne opinie padają z ust hodowców owiec, których stada często padały ofiarą napaści ze strony wilków. Warto jednak pamiętać, że za każdy taki przypadek hodowcy dostają odszkodowanie od władz stanowych, państwowych lub od organizacji ekologicznych (tylko od roku 1997 fundacja Defenders of Wildlife wypłaciła hodowcom prawie 273 tys. dolarów za krowy i owce zagryzione przez wilki). Problemem stała się jednak biurokratyzacja i uciążliwość procesu uzyskiwania odszkodowań, co wpływało na negatywny stosunek farmerów wobec wilków.



Wilczy Park Stobnica. Fot. Jacek Więckowski

Wilki objęte jedynie statusem zwierząt zagrożonych mogą być zastrzelone przez hodowców zwierząt, jeśli zaatakują ich stada. Może to oznaczać znaczne ubytki w populacji wilków. Przedstawiciele rządu twierdzą jednak, że nie będzie to problemem, bo wilki odbudowały swoją populację i nie grozi im zagłada. Z kolei ekolodzy twierdzą, że zbyt wcześnie na takie optymistyczne opinie.

Wilk niegdyś występował powszechnie na kontynencie północnoamerykańskim. Wyginął w USA w roku 1930 w następstwie brutalnych polowań w celu pozyskania futer tych zwierząt. Restytucja gatunku rozpoczęła się w latach 90., kiedy to w Idaho i Kalifornii wypuszczono na wolność 30 par tego gatunku, przywiezionych z Kanady. Obecnie w USA żyje ok. 660 wilków na północnym zachodzie kraju, ok. 2500 wilków w stanie Minnesota, ok. 600 w Wisconsin i Michigan. W stanach Arizona, Teksas, Utah, Nowy Meksyk i części Colorado nadal objęty ścisłą ochroną będzie natomiast wilk meksykański (*Canis lupus baileyi*), na mocy regulacji lokalnych, gdyż jego populacja jest tam niewielka.

Świetną wiadomością jest to, że szary wilk znów żyje w USA i stabilizuje się jego populacja. Zła wiadomość to wykreślenie tego gatunku z listy zwierząt podlegających ścisłej ochronie, co może skończyć się ponownym wyginięciem amerykańskiej populacji wilka. Oby tak się nie stało.

Przemysław Sobański

Z Kalifornii